

Lis odchodzi w niesławie



W wydanej kilka miesięcy temu książce „Prezysi. Oni rządzą TVP”, zawierającej wywiady z byłymi szefami telewizji publicznej, znajduje się dość zaskakująca opinia Andrzeja Urbańskiego. W odpowiedzi na pytanie o swoje największe sukcesy, wskazał ściągnięcie do TVP Tomasza Lisa.

Opinia to mocno kontrowersyjna i nie podziela jej wielu pracowników stacji. Właśnie, pracowników! Tak się bowiem składa, że jeden z głównych programów publicystycznych TVP zamawia w firmie zewnętrznej należącej do Tomasza Lisa, płacąc za to jak za zboże. A przecież nie brakowało i nie brakuje dziennikarzy będących pracownikami stacji, którzy poprowadziliby program zdecydowanie lepiej – bardziej obiektywnie, dobierając szerszy wachlarz dyskutantów. Wśród takich osób można wskazać choćby Krzysztofa Ziemca, który jest profesjonalistą wśród prowadzących. Nie kryje równocześnie swoich chrześcijańskich przekonań, ale to raczej dodatkowy, moralny atut. Naprawdę trudno zrozumieć dotychczasowy upór szefów TVP w podpisywaniu lukratywnych kontraktów z Tomaszem Lisem – facetem, co do obiektywizmu którego zastrzeżenia zgłaszali już nawet kierownicy anten, o czym pisaliśmy w „Tygodniku Solidarność”.

Przyznany przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich anty-tytuł „Hieny Roku” dla Tomasza Lisa jest jak najbardziej zasłużony. I nie chodzi tylko o brutalny atak na córkę ówczesnego kandydata na prezydenta – oparty jak się okazało o opinie z fałszywego konta Kingi Dudy na Twitterze. Anty-tytuł można by przyznać za wiele incydentów wywołanych przez „Newsweek”, którego Lis jest redaktorem naczelnym od 2012 roku, np. za opublikowanie okładki przedstawiającej Antoniego Macierewicza jako muzułmanina – w turbanie z długą brodą – i tytułem: „Amok. Czy język nienawiści wywoła prawdziwą wojnę”. Albo okładki z Jarosławem Kaczyńskim i tytułem „Dzień świra”. Komentarze właściwie zbędne. Można z kimś toczyć polityczną wojnę, ale zarzucanie przeciwnikowi publiczne szaleństwa, obrzucanie inwektywami, jest przekroczeniem dziennikarskiego rubikonu. W tego typu materiały wpisał się także atak „Newsweeka” na szefa Solidarności Piotra Dudę we wrześniu tego roku. Miał uderzyć w cały obóz niepodległościowy, obóz zmiany. Związek podpisał przecież umowę programową z Andrzejem Dudą i od wyborów prezydenckich zaczęło się polityczne przesilenie. Dobra jest puenta całej historii: obóz zmiany zwyciężył, Lis odchodzi z TVP w niesławie, a Solidarność – dalej robi swoje.

Krzysztof Świątek